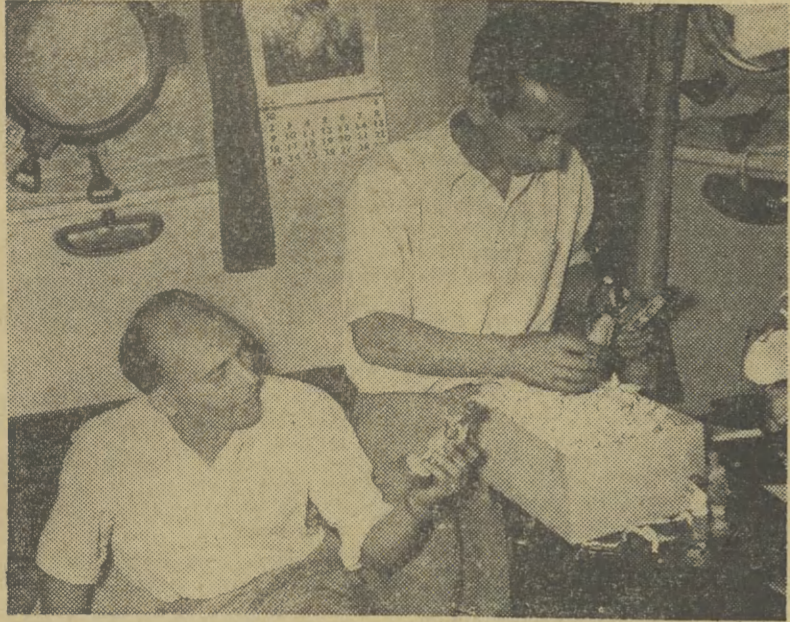


Podarunki z Bombaju



Marynarze statku „Note”, którzy jak wiadomo przebywali w Indiach, wydobytą tam wraki statków, przywieźli dla koła plastików z Licium Ogólnokształcącego w Gdańsku wyroby ludowej sztuki kaszmirskiej. Był to miły rewanż za wiele listów, które podczas 10 miesięcznego pobytu w Indiach otrzymali nasi ratownicy od członków tego koła. Na zdjęciu: marynarze pakują podarki przeznaczone dla młodych plastików. CAF — fot. Kosycarz

Nie ma miejsca w Partii dla tych, którzy łamią etykę partyjną

(Z obrad plenum KW PZPR w Łodzi)

ŁÓDŹ (PAP) Zagadnienia postawy moralnej członka partii były tematem obrad plenum Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi, które odbyło się w dniu 24 bm.; wziął w nim udział członek KC PZPR — Franciszek Mazur.

Plenum postanowiło jednocześnie odwołać Bolesława Zaczka ze stanowiska I sekretarza, z egzekutywy i Komitetu Miejskiego PZPR w Zgierzu oraz wykluczyć z partii.

Postanowiono przyjąć rezygnację II sekretarza KM PZPR w Zgierzu — Jana Jackowskiego, ze względu na brak przygotowania do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji. Z uwagi na niewłaściwy skład egzekutywy KM PZPR w Zgierzu, nie odpowiedzialny skład egzekutywy zgierskiej organizacji partyjnej, postanowiono zalecić Komitetowi Miejskiemu w Zgierzu dokooptowanie do składu egzekutywy działaczy partyjnych — robotników z miejscowych zakładów pracy.

Zobowiązano także egzekutywę KW do udzielania wydatniejszej pomocy organizacyjnej wszystkim komitetom powiatowym i miejskim, a Wydział Organizacyjny KW zobowiązano do służenia specjalną pomocą zgierskiej organizacji w likwidacji powstałych zaniedbań.

Ustalono również, iż w celu mocniejszego powiązania aktywności partyjnego z robotnikami i chłopami, instancje partyjne powinny opracowywać dokładne plany okresowych spotkań ludności z działaczami partyjnymi, państwowymi i gospodarczymi.

W wyniku czwódniej dyskusji, plenum KW PZPR w Łodzi postawiło przed wszystkimi instancjami i organizacjami partyjnymi zadanie radykalnego usprawnienia pracy organizacyjnej i rozwinięcia zdecydowanej walki z wszelkiego rodzaju przejawami łamania prawa i etyki partyjnej przez członków tych organizacji.

Rok 1958 - w gospodarce

W roku bieżącym, zgodnie z zapowiedziami, opracowanie planu gospodarczego na rok następný zostało usprawnione; uproszczono jego metodologię oraz znacznie przyspieszono wszelkie terminy z tym związane. Centralne zarządy i ministerstwa kończą już prace nad projektami planów na rok 1958.

Ministerstwa opierają się w swych pracach planistycznych na ogólnych wytycznych przygotowanych przez Komisję Planowania i uchwalonych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Wytyczne te, wysuwają jako centralne zadanie gospodarcze na rok 1958 przejście od polityki utrzymania równowagi rynkowej przy pomocy doroznych środków — co w dużym stopniu charakteryzowało gospodarkę w roku bieżącym — do polityki trwałej normalizacji sytuacji rynkowej.

Cel ten, w myśl wytycznych, powinien być osiągnięty przez odbudowę i wzrost zapasów towarów rynkowych do poziomu zabezpieczającego niezakończone funkcjonowanie handlu zgodnie z rosnącymi dochodami ludności, następnie przez maksymalną aktywizację eksportu oraz zapewnienie prawidłowych proporcji pomiędzy wzrostem wydajności pracy a wzrostem płac. Niemniej znaczenie posiadać tu będzie także terminowe i pełne wykonywanie obowiązków wsi wobec państwa oraz zwiększenie oszczędności i pogłębienie dyscypliny finansowej we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Osiągnięcie trwałej normalizacji sytuacji rynkowej wymaga przede wszystkim znacznego zwiększenia produkcji handlu zgodnie z rosnącymi dochodami ludności, następnie przez maksymalną aktywizację eksportu oraz zapewnienie prawidłowych proporcji pomiędzy wzrostem wydajności pracy a wzrostem płac. Niemniej znaczenie posiadać tu będzie także terminowe i pełne wykonywanie obowiązków wsi wobec państwa oraz zwiększenie oszczędności i pogłębienie dyscypliny finansowej we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Przewidywane przekroczenie planu 1957 roku w podstawowych działach produkcji przemysłowej pozwala na przyjęcie w wytycznych do planu na rok 1958 nieco wyższych wskaźników od założonych na ten rok w planie 5-letnim. Ustala się, że produkcja globalna w przemyśle socjalistycznym powinna osiągnąć w roku 1958 poziom co najmniej o około 8 proc. wyższy od produkcji, która zgodnie z przewidywaniami realizowana będzie faktycznie w roku bieżącym; według założenia produkcja środków wytwarzania miałaby wzrosnąć o około 7 proc., a produkcja przedmiotów spożywczych — o około 9 proc. W rolnictwie przyjęto szacunkowo

115 tysięcy listów do Komitetu Centralnego

Wielu nadawców to chłopcy • Uwagi o pracy organizacji i instancji partyjnych • Projekty reform • Sygnały o nadużyciach

(AR). W ciągu pierwszego półrocza br. wpłynęło do B'ura Listów i Inspekcji Komitetu Centralnego około 115 tys. listów, w tym 100 tys. listów od osób, które do KC pisaly po raz pierwszy.

Około 90 proc. listów zawiera prośbę o interwencję. W przeważającej mierze dotyczą one spraw mieszkaniowych, rent, pracy, reparywacji małych przedsiębiorstw i zakładów. Pokazna ilość listów dotyczy spraw rolnych jak np. podziału ziemi oraz inwentarza w rozwijających się spółdzielniach produkcyjnych, stosunków panujących w istniejących spółdzielniach produkcyjnych lub PGR-ach. Są też m. in. i skargi chłopów na niskie odszkodowania wypłacane przez PZU za ubezpieczony inwentarz i budynki, skargi na przewlekłe załatwianie spraw przez Biuro Paszportów Zagranicznych, na wysokie ocenie paczek przychozących z zagranicy dla ludzi starych lub będących w ciężkiej sytuacji materialnej.

W ostatnim czasie zwiększyła się ilość listów sygnalizujących o wy-

padkach kradzieży, nadużyć, marnotrawstwa, o niszczeniu pól i innych polach PGR. Ich autorzy domagają się energiczniejszej walki z podziemiem gospodarczym, krytykują zbyt niskie wyroki sądowe za przestępstwa gospodarcze, nadużycia gospodarcze. Nadawcy domagają się szerszego stosowania sądów doroznych, nieprzyjmowania na kierownicze stanowiska i do handlu osób karanych za różnego rodzaju malwersacje. Są też listy, w których ludzie, którzy opuścili Polskę, wyjechali do Niemieckiej Republiki Federalnej czy do Izraela, proszą o umożliwienie im powrotu.

Osobną grupę stanowią listy, w których autorzy dzielą się swoimi spostrzeżeniami i uwagami na temat pracy organizacji i instancji partyjnych, różnych ogniw rad narodowych oraz związków zawodowych. Przesyłają swoje propozycje dotyczące uszczuplenia tej lub innej gałęzi naszej gospodarki państwowej, projekty reform mierzających do polepszenia stylu pracy administracji czy też wnioski dotyczące skuteczniejszej walki z faktami niszczenia lub marnotrawienia mienia społecznego.

W porównaniu do pierwszych miesięcy tego roku mniej jest obecnie listów dotyczących rehabilitacji czy też odszkodowań za krzywdy moralne i materialne wyrządzone w ubiegłych latach.

Biuro Listów i Inspekcji KC odpowiada w zasadzie każdemu nadawcy listu. Listy są kierowane przez biuro celem załatwienia do odpowiednich resortów ministerialnych czy też instytucji, słowem do kompetentnych w danej sprawie władz. Je-

Przed odjazdem

Konsul szwedzki p. Raff Erro odwiedził załogę polskiej Ken-Tiki

(Obsługa własna)

Miara zainteresowania mającą lada dzień wyruszyć wyprawą „Trautwa po Baltyku” jest przybycie wczoraj do Łeby konsula Szwecji w Gdańsku, p. Raifa Erro oraz sprawozdawcy agencji Reutersa p. Szymańskiego, jak również dziennikarzy szwedzi plan krajowych.

Konsul szwedzki obejrzał szczegółowo tratwę oraz przeprowadził serdeczną rozmowę z załogą. W rozmowie z przedstawicielami naszej redakcji p. Erro oświadczył, że uważa dotarcie na tratwie do brzegów Szwecji za całkiem możliwe, — Oczywiście, dodał konsul, wyprawie tego rodzaju potrzeba wiele szczęścia.

Pan Erro wręczył przy okazji upominek dla załogi tratwy. Oprócz tego tratwa została ze strony konsulatu wyposażona w list polecający żeglarszy opiece władz szwedzkich.

A więc w ciągu najbliższych dni tratwa „Nord” wyruszy w swoją podróż zabierając na swym pokładzie przedstawiciela „Gazety Krakowskiej” red. Czesława Bręta. Wkrótce zamieścimy raport z pośnięcia wyprawy. (S.Z.)

Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok w sprawie Gorzela

Przed Sądem Najwyższym w Warszawie toczyła się sprawa Ryszarda Gorzela, mordercy własnych rodziców.

Sąd Najwyższy ogłosił decyzję, utrzymującą w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, skazujący Ryszarda Gorzela na karę śmierci.

Wypadkach bardzo ważnych biuro samo przeprowadza kontrolę faktów, wysyła nawet w teren towarzyszy dla przeprowadzenia inspekcji. Ale trzeba tu podkreślić, że grubo ponad połowę spraw poruszanych w listach nie leży w gestii KC, lecz rad narodowych, ministerstw, związków zawodowych. To one mogą i muszą te sprawy załatwiać i do nich to nadawcy powinni listy swe przysyłać.

Dla uczczenia XX rocznicy strajku chłopskiego

Uroczystości w Wierchosławicach

Chłopi z Brzeskiego, Tarnowskiego i pow. Dąbrowa Tarnowska zrozumieli się w dniu wczorajszym w Wierchosławicach, by uczcić rocznicę krwawego starcia chłopów z granatową policją, jakie miało miejsce w Wierchosławicach przed 21 laty oraz XX rocznicę strajku chłopskiego. W uroczystościach wzięły również udział delegacje chłopów z innych powiatów i robotników z Tarnowa.

Po złożeniu wieńców na grobie Wincentego Witosa (wieniec od NK ZSL złożył sekretarz NK B. Drzewiecki) poczyli sztandarowe i delegacje udały się pod Dom Ludowy. Tu została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci zabitych w roku 1936. Na tablicy — napis: „Chłopom bohaterom poległym na wierzchosławickiej ziemi za sprawę ludu polskiego 15 VIII 1936 r. — Gajda Julian z Łoniewej i Klimek Piotr z Przyborowia — w 21 rocznicę śmierci chłopów pow. Tarnów, Brzesko i Dąbrowa Tarnowska.”

Uroczysty wiec odbył się na boisku sportowym. Po krótkim przemówieniu Józefa Lesia z Lichwina, który przypomniał pamiętne wyda-

Konferencja prasowa w Komitecie Wojewódzkim PZPR

(Inf. wł.) W ub. sobotę odbyła się konferencja prasowa, którą zwołał Wydział Ekonomiczny KW PZPR w Krakowie. W czasie konferencji przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, WKPG oraz Wydziału Ekonomicznego i Propagandy KW poinformowali dziennikarzy krakowskiej prasy i radia o aktualnej sytuacji gospodarczej i politycznej województwa krakowskiego.

W informacji oraz w toku odpowiedzi na pytania i dyskusji szczegółowy nacisk położono na błędy i trudności występujące w realizacji planów produkcyjnych w dziedzinie przemysłu i budownictwa mieszkaniowego, produkcji materiałów budowlanych, na zagadnienia zapotrzenia w masę towarową, ruchu cen, na niektóre zagadnienia w dziedzinie rolnictwa itp. Wiele miejsca poświęcono omówieniu sytuacji w zakładach, walki z przestępczością i podziemiem gospodarczym.

Postanowiono, że konferencje tego rodzaju odbywać się będą dwa razy w miesiącu, ale zostaną ograniczone do jednego, najwyżej dwóch zagadnień, ponieważ przedstawianie szerokiego wachlarza problemów nie pozwala na pełne i szczegółowe zorientowanie opinii publicznej w najważniejszych sprawach i wydarzeniach w życiu gospodarczym i politycznym naszego województwa.

trzebę współpracy i współdziałania ZSL z partią robotniczą. Tradycje wspólnych walk robotników i chłopów przypomniał przedstawiciel PZPR, poseł na Sejm Wilk. Z koła wzięli głos W. Witaszek z powiatu Dąbrowa Tarnowska i St. Lechowicz z Brzeskiego, starzy działacze, uczestnicy strajku.

Część oficjalną dopełniło wręczenie odznaczeń zasłużonym działaczom ludowym. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został udekorowany Emil Kozioł. Złote Krzyże Zasługi otrzymało dziesięciu chłopów, a srebrne — pięciu.

W bogatej części artystycznej wystąpiły liczne zespoły wiejskie oraz z Tarnowa. Prawdziwą atrakcją dla zgromadzonych stał się konkurs skoków zaprezentowany przez jeźdźców z SK Chyszów i Klíkowa. (zg)

Premier Józef Cyrankiewicz honorowym prezesem Społecznego Komitetu Budowy Telewizji w Krakowie

(Inf. wł.) Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Telewizji w Krakowie — po chwilowym osłabieniu tempa prac — przystępuje znowu do aktywniejszej działalności na sobotnim zebraniu komitetu ustalono dalszy plan prac na najbliższy okres.

Jak już informowaliśmy — budowa masztu telewizyjnego ma być zlokalizowana na Krzemionkach. Jednak ostateczną decyzję o wybudowaniu tam wieży, która swoim zasięgiem mogłaby obejmować nie tylko miasto, ale i dalsze tereny województwa (są sugestie o wybudowaniu jej również na wznieśieniu we Wieliczce) podejmie komitet w tych dniach na najbliższym zebraniu. W tym tygodniu również wyjedzie do Warszawy delegacja złożona z przedstawicieli komitetu w sprawie ostatecznego zatwierdzenia założeń projektowych budowy telewizji przez Centralny Zarząd Radiostacji i Telewizji.

Zgodnie z wcześniejszymi propozycjami jedno ciągnięcie „Lajkonika”, które odbędzie się w pierwszą niedzielę października, przeznaczone zostanie całkowicie na cele telewizyjne. Komitet przygotowuje również specjalne cegiełki na sumę 4 milionów złotych dla zakładów pracy i instytucji.

W celu korzystania z doświadczeń innych ośrodków w kraju i za granicą nawiązano już kontakty z niemieckim inżynierem prof. Hermanem Rühle, fachowcem z dziedziny konstrukcji wieży telewizyjnej, który obiecał współpracę, oraz komitetem wrocławskim budowy telewizji.

Społeczny Komitet Budowy Telewizji w Krakowie otrzymał pismo zawiadaniające, że premier Józef Cyrankiewicz wyraził zgodę na przyjęcie godności honorowego prezesa Komitetu. (ks)

SPORT • SPORT • SPORT

Wioślarki radzieckie triumfują w Duisburgu

W niedzielę zakończyły się w Duisburgu mistrzostwa Europy w wioślarstwie kobiet. Wszystkie tytuły mistrzowskie zdobyła Rumunia, a po jednym Austrii i Węgry. Startująca w finale polska osada — czwórka podwójna zajęła dopiero

piąte miejsce w czasie 3,33,0. Polki zostały wyprzedzone przez osady ZSRR, Węgier, Rumunii i Niemiec.

(Pozostałe wiadomości sportowe na str. 4).



Przełęczna śnieżna Elzeta. Kółkiem oznaczone miejsce, w którym rozgrywał się dramat czterech zaginionych alpinistów. Zdjęcie do artykułu zamieszczonego na str. 4.



Z uroczystości w Wierchosławicach. Na zdjęciu: fragment wiecu. Fot. O. Link

Meksyk — czy średniowiecze?

Uprawdzili z kliniki ciężko chorą

(Inf. wł.) Nie mający precedensu w historii szpitalnictwa polskiego wypadek — uprawdzienie chorego z oddziału zakaźnego, miał ostatnio miejsce w Krakowie.

Historia ta przedstawia się następująco: W Klinice Chorób Zakaźnych AM przebywała Daria Krystyna Olear, lat 18, chora na tyfus. Do kliniki została przywieziona z Doświadczalnego przy ul. Raclawickiej, gdzie poprzednio zamieszkiwała. Przebieg choroby był bardzo ciężki. Pacjentka miała wysoką temperaturę połączoną z psychozą szalową, komplikację (zakrzep żył w jednej z kończyn dolnych). W związku z tym zarówno lekarze, jak i personel pielęgniarski kliniki otaczali ją specjalną opieką.

14 bm. po godz. 18 chora została uprawdzona z kliniki. Mężczyzna przedstawiający się, jako opiekun Darii Olear oraz jej matki wdowy zamknął dyżurnego lekarza oraz pielęgniarkę w pokoju lekarskim, i zatarasował drzwi kuchenne, gdzie przebywała jedna z salowych. Dwóch innych osobników, którzy przybyli do szpitala wraz z „opiekunem” zanosilo na rękach Darię Olear do czekającego samochodu „Warszawa”, który następnie szybko odjechał.

Porwana pacjentka oddziału zakaźnego została przewieziona do mieszkania ob. Olszewskich przy ul. Jadwigi z Łobzowa w Krakowie, gdzie obecnie przebywa. Pozostawienie jej tam zostało zdecydowane przez czynników lekarskich, ze względu na to, iż ciężki stan chorej nie pozwala na jej przetransportowanie z powrotem na klinię. Należy się jednak spodziewać, iż poczyniono odpowiednie kroki zapobiegające zarażeniu się tyfusem, zarówno przez rodzinę Olszewskich, jak i innych lokatorów domu, w którym przebywa chora.

Powyższy wypadek znajduje zapewnienie swój epilog w sądzie. Postępo-

wanie „porwawczy” nie jest przecież niczym usadunione. Jak już zaznaczyliśmy Olear znajdowała się w klinice pod troskliwą opieką lekarską, a sam fakt przewiezienia jej do mieszkania Olszewskich mógł spowodować zgłoszenie choroby dzwierzyni. Uwieszenie lekarza oraz pielęgniarki i salowej mogło mieć również tragiczne następstwa. Nie mogli się bowiem szybko uwolnić („opiekun” zabrał klucz z sobą, a odcinki dyżurny, jak wszystkie na oddziale zakaźnym są zakratowane). Tak więc przez pewien okres czasu pozostali na oddziale chorzy opiekawieni byli jakiegokolwiek oddziału pomocy. (s)

Kauczuk — na wodkę

W tych dniach Sąd Wojewódzki w Krakowie zatwierdził wyrok Sądu Powiatowego dla Miasta Krakowa w sprawie grupy przestępców z Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego (Semperit), którzy kradli importowany kauczuk malarzski, dokonując wiatrania do magazynu przez słabo zabezpieczone okno.

Jankowski Józef i Czerny Władysław na kradzież kilku bal kauczuku, wartosci od 10 do 11 tys. złotych, skazani zostali na kary po 2 lata i 6 miesięcy więzienia, zaś Dzik Stanisław na 2 lata więzienia, — Pasterk Godek Józef skazano na 10 mies. więzienia. Wspomnianie bal nabyl od niej przedstawiciele „prywatnej inicyjatywy”, którzy trudnosci w zapotrzeniu się w ten drogocenny surowiec rozwijali przez nabywanie kradzionego surowca. Za to Pasterkiewicz Mieczysław z Warszawy skazany został na 10 miesiecy więzienia i 2000 zł grzywny, zaś Polański Ryszard na 7000 zł grzywny.

Uzyskane ze sprzedaży skradzionego kauczuku pieniądze Czerny przepisał,

Koła prasowe USA o decyzji Dullesa

Udzielenie wiz 24 dziennikarzom nie likwiduje absurdalności polityki amerykańskiej wobec Chin

W myśl ostatniej decyzji sekretarza stanu Dullesa, 24 dziennikarzy amerykańskich udaje się do Chin na „próbny okres” 6 miesięcy. Wiza udzielona tym dziennikarzom przez Departament Stanu opiewać będzie na 7 miesięcy, z czego wynika, że dodatkowy miesiąc przeznaczony jest na podróż w obu kierunkach. Po tej „próbnej” Dulles ma zdecydować czy data ona pomyślnie wyniki. Głównym kryterium — pisze Associated Press — będzie to, czy dziennikarze amerykańscy uzyskają możliwość swobodnego przesyłania swych informacji.

Dziennikarze udający się do Chin reprezentują m. in. dwie główne amerykańskie agencje prasowe: Associated Press i United Press, dzienniki „New York Times”, tygodnik „Time” i „Life” oraz towarzystwo radiofoniczne „Columbia — Broadcasting System”. Z ramienia United Press ma wyjechać m. in. Russell Jones, który był na Węgrzech podczas wydarzeń z października i listopada ub. roku i za swe informacje o tych wydarzeniach uzyskał „Nagrodę Pulitzera” na rok 1957. W swoim czasie został on także wysłany przez swoją agencję do Warszawy.

Dabney zaprotestował przeciwko tym restrykcjom oświadczając: „Uważam, że ograniczanie przez władze Lizby akredytowanych korespondentów, którym zezwala się na wyjazd do czerwonych Chin, nie jest niczym usprawiedliwionym”. Zaprotestował on także przeciwko ustanowieniu tzw. okresu próbnego na 6 miesięcy. Ted Koop, prezes stowarzyszenia dyrektorów działów informacyjnych w telewizji amerykańskiej ma zwłaszcza za złe sekretarzowi stanu, że nie zezwala on korespondentom na dokonywanie zdjęć dla potrzeb telewizji.

Z podobnymi zastrzeżeniami wystąpili przedstawiciele różnych innych organizacji zawodowych prasy amerykańskiej. Ostrą krytykę decyzji Dullesa zamieszcza „New York Journal American” należący do koncernu Hearsta. Dulles — stwierdza m. in. to pismo — nie ma prawa decydować ilu dziennikarzy amerykańskich ma udzielić wiz do czerwonych Chin, ani też przeprowadzać rozróżnienia między

stalymi i tymczasowymi korespondentami, czy narzucać im jakiś próbnny okres. Warunki podyktowane przez sekretarza stanu są arbitralne i kapryśne. My ze swej strony oświadczamy, że mamy zamiar wysłać naszych korespondentów w takim terminie i na taki czas, jakie uznamy za stosowne. Rzecz sekretarza stanu jest kierowanie polityką zagraniczną naszego rządu. Dzienniki i inne środki przekazywania informacji nie są instrumentem tej polityki.

„New York Times” sędzi, że dzienniki amerykańskie powinny unikać przedwczesnych wyrazów triumfu z powodu „małej kapitulacji Dullesa”. „New York Herald Tribune” nawiązuje do faktu udzielenia 24 dziennikarzom wizy tylko na 7 miesięcy, zapytuje ironicznie: „Dlaczego? Czy to ma być szczęśliwa liczba?” „Washington Post” podkreśla, że przyznanie 24 dziennikarzom prawa przesyłania informacji o Chinach tytułem próby „bynajmniej nie likwiduje absurdalności i niekonsekwencji polityki amerykańskiej wobec Dalekiego Wschodu”.

„Amerykańska opinia publiczna nie pozwoli nas skrzywdzić”

Korespondent (PAP) red. Lobman podaje: Na zaproszenie delegacji chińskiej na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów przybyła w piątek wieczorem do Pekinu 70-osobowa grupa młodzieży syryjskiej, marokańskiej, egipskiej, indyjskiej, nepalskiej, indonezyjskiej i amerykańskiej. Ta ostatnia jest najliczniej reprezentowana. Grupa młodzieży USA składa się z 41 osób. Spodziewane jest przybycie w najbliższych dniach jeszcze 3 osób. Młodzież chińska zgłaszała swym gościom owacyjne powitanie. Teren dworca pekińskiego przez chwilę przypominał Moskwę w dniach festiwalu. Różnorodny tłum, stroje ludowe, kwiaty, radośne okrzyki, wśród których szczególnie mocno brzmiały: „Niech żyje pokój!” i „Niech żyje przewodniczący Mao Tse-tung!” oraz barwne tańce korowody. Oto pierwsze wrażenia zanotowane przez dziennikarzy chińskich i zagranicznych.

Symboliczne było rozwinięcie sztandaru Stanów Zjednoczonych, z którym młodzież amerykańska wyszła na ulice Pekinu. Udało mi się, pomimo rogardiaszu, jaki zwykło towarzyszyć pierwszym chwilom pobytu gości na nowym miejscu, nawiązać kilka rozmów z delegatami amerykańskimi.

Nowe filmy na polskich ekranach

WARSAWA (PAP) Centrala Wynajmu Filmów zakupiła za granicą najciekawsze we Francji — szereg bardzo interesujących i wartościowych artystycznie filmów. Na szczególne wyróżnienie zasługują filmy hiszpański pt. „Głęboka ulica”. Realizatorom jego jest sławny reżyser J. A. Bardem, znany już nam jako twórca filmu „Śmierć rozerwisty”. Jest to dramat milosny starej panny, mieszkanki małego hiszpańskiego miasta. Odtwórczynią roli głównej jest amerykańska aktorka Betsy Blair, którą widzieliśmy już na filmie „Marty”.

Inny głośny film — to „Gervaise” produkcji francuskiej. Jest to obraz osnuty na te powieści Emila Zola pt. „W matni”. W filmie tym występuje jedna z najświetniejszych dżis na świecie aktorek Maria Schell, którą oglądaliśmy w filmie „Ostatni noc”. Wśród nowozakupionych filmów produkcji francuskiej znajduje się dramat obyczajowy „Hotel du Nord” w reżyserii Marcia Carnie z Annabellą i Louis Joubert w rolach głównych; barwny film rewiowy „Folies Bergere” oraz ulesna komedia „Imieniny Henrietty” w reżyserii Julien Duviviera z Dany Robin w roli głównej.

3 tys. Polaków z zagranicy odwiedziło ojczyznę

50 wycieczek grupujących około 3 tysiące naszych rodaków, zamieszkałych w różnych kontynentach, przebywało w ojczyźnie w ciągu ostatnich czterech miesięcy. Najwięcej, bo ponad 1500 gości — to Polacy z Francji. W ciągu ostatniego tygodnia przedstawicielstwo towarzystwa łączności z wychodźstwem „Polonia” zęgnali 5 wycieczek Polonii Francuskiej, 80-osobowa grupa, która opuściła kraj 24 bm, była piątą wycieczką zęgnaną w bieżącym tygodniu.

Wszyscy uczestnicy tej wycieczki to górniczy i robotniczy z kopalni i zakładów przemysłowych z okolic Lens w północnej Francji. Nasi rodacy, z których wielu przybyło do kraju wraz z rodzinami, bawili w Polsce 50 dni. Ostatni tydzień swego pobytu poświęcili na zwiedzenie dawno nie widzianej ojczyzny. Ułatwiło im to towarzystwo „Polonia”, które wspólnie z „Orbisem” zorganizowało dla nich wycieczkę po kraju.

Senator Morris zaniepokojony Czou En-lai, Nasser i Tito najpopularniejsi w Indiach

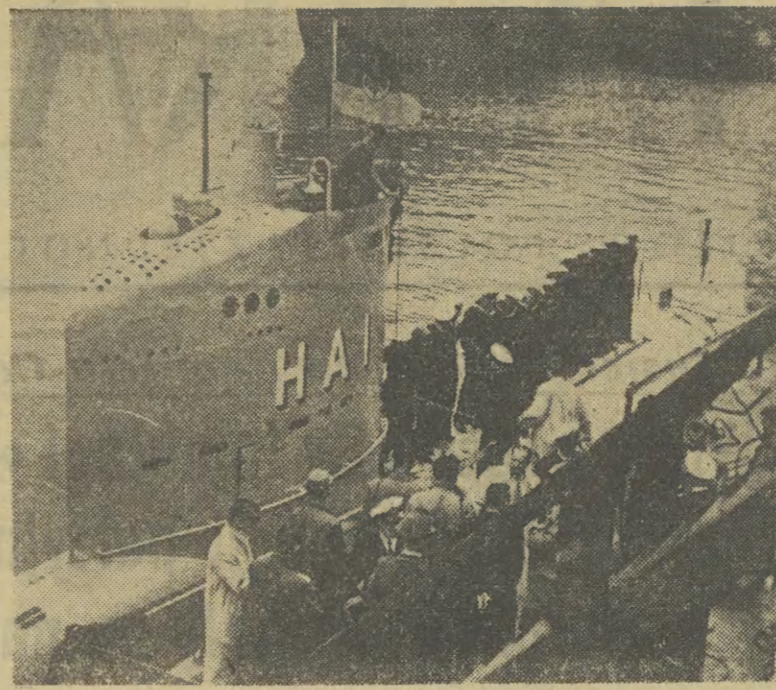
Przewodniczący senackiej podkomisji do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego USA Robert Morris oświadczył w piątek wieczorem, przemawiając na zebraniu członków katolickiej organizacji „Oriental Society”, że „międzynarodowa komunistyczna kampania propagandowa przynosi jej organizatorom zadziwiające wyniki”.

Morris zwrócił uwagę, że np. ostatnie badania opinii publicznej w Indiach wykazały, iż minister spraw zagranicznych CHRL Czou En-lai jest tam najpopularniejszym zagranicznym mężem stanu.

Aeroklub PRL inicjuje zbiórkę pieniędzy

WARSAWA. — Aeroklub PRL zamierza zainicjować w okresie tygodnia lotnictwa zbiórkę pieniędzy pod hasłem: „Społeczeństwo kupuje samoloty dla lotnictwa sportowego”.

„Symboliczna nazwa”



Marynarka Wojenna NRF otrzymała oficjalnie pierwszy okręt podwodny nazwany „Hai” („Rekin”). Jednostka ta należała do hitlerowskiej Kriegsmarine i leżała do r. 1956 na dnie Bałtyku. Fot. — CAF

Z obrad Podkomisji Rozbrojeniowej

Mocarstwa zachodnie udzieliły nowych wyjaśnień

Według doniesień agencji zachodnich, delegacje zachodnie do Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ udzieliły delegatowi ZSRR Zorinowi następujących wyjaśnień w sprawie swych ostatnich propozycji.

1) W propozycjach tych nowym elementem jest to, że Zachód proponuje zawiesić próbną eksplozję broni jądrowej na okres dwóch lat zamiast 6 miesięcy. Z drugiej strony mocarstwa zachodnie nie oczekują wstrzymania produkcji broni jądrowej w pierwszym 12-miesięcznym etapie.

2) Przejście od pierwszego do drugiego 12-miesięcznego etapu nie będzie wymagało żadnych nowych rokowań i zależeć będzie po prostu od decyzji głównych państw zainteresowanych lub też wyłonionego przez nie komitetu kontroli po stwierdzeniu, że ustalone warunki zostały wykonane.

3) Zdaniem mocarstw zachodnich, przed podpisaniem odpowiedniej konwencji i przed zawieszeniem prób konieczne jest zasadnicze porozumienie w sprawie wstrzymania produkcji materiałów rozszczepialnych. Co się tyczy zakazu używania broni jądrowej, to delegat amerykański Stassen powołał się na deklarację Czuchrowską, według której żaden system kontroli nie pozwoli na ujawnienie ukrytej broni jądrowej. Również Zachód uważa, że niemożliwością jest sprawdzenie czy broni jądrowa została wyeliminowana.

4) Inne proponowane przez Zachód posunięcia w kierunku częściowego

„Trzebionka” wkrótce ruszy

W krótkim przemówieniu wygłoszonym na lotnisku Vukmanovic oświadczył, że Jugosławia pragnie utrzymać przyjazne stosunki z wszystkimi krajami niezależnie od różnic ideologicznych czy politycznych. Vukmanovic dodał, że misja, której przewodniczy, przestuduje możliwości rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych między Jugosławią i Syjajem.

ZSRR dościga USA w wydobyciu węgla

Wydobycie węgla w Związku Radzieckim w liczbach bezwzględnych zbliża się do poziomu wydobycia w USA. W latach wiodzą radzieckiego wydobycie węgla w kraju wzrosło 15-krotnie, osiągając w roku ubiegłym 429 milionów ton. Warto zaznaczyć, że w 1913 roku wydobyciwno w Rosji zaledwie 29 milionów ton węgla.

W sprawie „morza pokoju”

W krajach skandynawskich wzrasta zainteresowanie popieraną przez Związek Radziecki propozycją NRDI Polski w sprawie przekształcenia Morza Bałtyckiego w morze pokoju. Fiński dziennik „Kansan Utiset” stwierdza, że kraje socjalistyczne podejmują poważne wysiłki mające na celu wyłączenie Bałtyku z ewentualnych konfliktów wojennych i przekształcenie go w morze pokoju.

Katastrofa amerykańskiego transportowca

Z Pittsburgh (Pensylwania) donoszą, że na południe od tamtejszego lotniska runął na ziemię samolot wojskowy. Według pierwszych doniesień, był to 4-motorowy aparat przeznaczony do transportu wojskowego. Szczęśliwie brak.

Henderson udal się na Bliski Wschód

W piątek zastępca podsekretarza stanu USA Loy Henderson niespodziewanie udał się samolotem na Bliski Wschód. Przeprowadzi on w Ankarze rozmowy z przedstawicielami rządu tureckiego. Po wizycie w Turcji Henderson, który jest specjalistą od spraw Bliskiego Wschodu, udał się ma do niektórych innych krajów tej strefy. Departament Stanu zakomunikował, iż podróż Hendersona, planowana od miesiąca, została przyspieszona z powodu sytuacji w Syrii.

List Duclos do premiera Francji

Przewodniczący grupy parlamentarnej Francuskiej Partii Komuni-

Co utrudnia rozwój turystyki pomiędzy Polską i Jugosławią?

BELGRAD (Inf. Wł.) Ruch turystyczny między Polską a Jugosławią jest niewielki mimo żywych zainteresowań publiczności w tym kierunku. Według informacji jugosłowiańskich, na rok bieżący „Orbis” zaplanował wysłanie dwóch grup turystycznych po 35 osób do Dubrownika na pobyt dwutygodniowy. Pierwsza grupa przebywała w Jugosławii w lipcu, druga od 22 sierpnia. „Putnik” (odpowiednik „Orbisu” w Dubrowniku) odgrywa rolę najważniejszą rolę w jugosłowiańskim komercyjnym ruchu turystycznym. Planuje wysłanie w roku bieżącym 3 grupy turystów po 30 osób na 10—15 dni do Polski.

Dubrownik jest głównym ośrodkiem turystycznym w Jugosławii, cyfry te więc są mniej wiążące charakterystyczne dla rozmiarów ruchu turystycznego między obu krajami. Są to cyfry znikome, jeśli porównać je choćby z ruchem turystów czeskosłowackich, obejmujących kilka tysięcy osób.

Od ruchu turystycznego we władzonym tego słowa znaczeniu odróżnić należy wyjazdy oficjalne lub wizyty, których celem są interesy, sprawy rodzinne.

W roku 1957 przebywało dołąd w Polsce i w Jugosławii co najmniej ponad 30 delegacji państwowych i społecznych, reprezentujących wszystkie dziedziny życia. Nie był to jednak ruch turystyczny, jakkolwiek delegacje umożliwiały się zawsze zwiedzanie miejsc godnych poznania. Tym mniej można mówić o ruchu turystycznym opartym na zasadzie bezdekwizowej, jakkolwiek delegacje znajdują się z reguły na utrzymaniu gospodarzy (wyjąwszy dłuższe trwające misje ekspertów gospodarczych). Nie rozwinął się również ruch oparty na wzajemnych zaproszeniach na wakacje, wyjąwszy trzy wypadki:

1. Od 8 do 25 lipca przebywała w Jugosławii grupa 19 uczniów szkół polskich, a następnie analogiczna grupa jugosłowiańska wyjechała do Polski.

2. 2 sierpnia przyjechała na miesięczny pobyt nad morzem na zaproszenie jugosłowiańskiego Związ-

ku Bojowników, na zasadzie umówionej ze ZBoWiD-em, grupa 9 dzieci polskich z wychowawcą.

3. W sierpniu przyjechała na zaproszenie KC ZKJ grupa funkcyjnarzy KC PZPR, celem spędzenia wakacji w Dubrowniku.

Jakie są przeszkody w rozwinięciu normalnego ruchu turystycznego między obu krajami?

Jak wiadomo, układy gospodarcze polsko-jugosłowiańskie z listopada roku ub. przewidywały ruch turystyczny między obu krajami, zaś w marcu roku b. bawila w Polsce delegacja „Putnika” i zawarto wówczas porozumienie, o którym mowa wyżej.

Polacy pragnęliby oprócz te turystykę przede wszystkim na zasadzie kompensacji tj. wymianie bezdekwizowej. Jednakże dla jugosłowiańskich przedsiębiorstw turystycznych nie jest to możliwe, ponieważ oparte są one na zasadzie zysku, a wpływy turystyki Jugosławia traktuje jako istotną pozycję swego bilansu handlowego. Jasne jest więc, że musi się kierować zasadą korzystnego sprzedawania usług.

Poza tym między Jugosławią a jej cieplem morzem i bogactwem przyrody a Polską nie można stawić w tym względzie znaku pełnej równości — a wreszcie Jugosławia jest krajem zbyt biednym, żeby upomuszczać wyjazdy swych obywateli za granicę.

Z drugiej strony Polska posiada uspaniałe zabytki historyczne i w ogóle Jugosławia pragnęliby jąk najgorzej wszechstronnego rozwoju i zacieśnienia stosunków z Polską. Wyrazem tych sprzecznych tendencji jest właśnie ów wąski układ między „Orbisem” i „Putnikiem”.

Należy tu jeszcze podkreślić, że zmiana kursu złotego stworzyła elementarny warunek transakcji turystycznych między Polską a Jugosławią, ale nie usunęła jeszcze wszystkich nierówności. Mianowicie odanki przejazdu kolejowego przez Węgry i Czechosłowację kalkulowane są ciągle według starych kursów do dinara, wskutek czego przejazd z Jugosławii do Polski wypadł znacznie drożej niż z Polski do Jugosławii. Tak więc bilet z klasy Warszawa — Belgrad kosztuje 480 zł, ale bilet Belgrad — Warszawa kosztuje 14.219 dinarów tj. licząc po kursie oficjalnym 1 zł = 12 dinarów — 1.185 zł. Jeżeli teraz wzięmy pod uwagę, że przeciętny zarobek miesięczny wielu osób w Jugosławii nie przekracza ceny biletu do Warszawy, to zrozumieć trudność problemu.

Po raz pierwszy od ćwierć wieku

Dyplomata francuski przekroczył granicę Hiszpanii..

Do hiszpańskiego uzdrowiska San Sebastian, położonego w pobliżu granicy francuskiej, przybył w sobotę sekretarz stanu do spraw zagranicznych Francji Maurice Faure. Spotkał on się tam na uroczystościach „świata przyjaźni miast San Sebastian i Biarritz” z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Fernando Castiella.

„Prawda” o 5-leciu NATO

MOSKWA (PAP) — „Prawda” z dnia 24 bm. opublikowała artykuł komentujący sprawozdanie z pięcioletniej działalności NATO, ogłoszone ostatnio przez wydział informacji bloku atlantyckiego.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

„Prawda” o 5-leciu NATO

Współpracy w dziedzinie polityki społecznej i kultury”. Stwierdza on otwarcie, że „w tej dziedzinie osiągnięto dotychczas stosunkowo skromne sukcesy”.

Wycieczka węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Wycieczka węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Konwencja węgiersko-radziecka

W wyniku rozmów węgiersko-radzieckich w dniu 24 sierpnia podpisano w Budapeszcie konwencję regulującą sprawy osób mających podwójne obywatelstwo oraz konwencję konsularną.

Na zdjęciu: Damaszek (Syria)

Dni grozy na pln. ścianie Eigeru

(Fotoreportaż własny »Gazety Krakowskiej«
Zdjęcia: A. Skoczylas i Z. Rubinowski)



Na zdjęciach:

• Jedynym z czterech alpinistów, uratowanym z objętej górskiej śmierci był Claudio Corti, który po uciegnięciu ze ściany na szczyt, został odprowadzony do jamy biwakowej.
*
• Ze szczytu Eigeru zaczęto opuszczać Cortiego przez pn.-zach. flankę.
*
• Kulminacyjny moment akcji — Hellsparad z Cortim na plecach osiąga szczyt Eigeru.
*
• Lionel Terray (w białym kasku) na szczycie Eigeru. Obok alpinista polski Z. Skoczylas.

Piątkowski w Berlinie — 54,93 m w dysku

Na zawodach federacji wojskowych w Berlinie świetny wynik w rzucie dyskiem uzyskał Piątkowski. Jego rezultat — 54,93 m jest o 1,42 m lepszy od poprzedniego rekordu Polski. Warto pięciu dyskoboli uzyskało wyniki lepsze od Polaka (Consolini, Merta, Klies, Grigalka i Janze).

Kontredans ligowy trwa

Przedownicy utrzymali pozycje

Coraz bardziej stają się zacietę po jedynki piłkarskie, tak w pierwszej jak i w drugiej lidze. „Outsiderzy” roznacziwie bronią się, chcąc za wszelką cenę ratować się przed spadkiem. Najlepszym tego przykładem jest poznański Lech, który nieoczekiwanie pokonał Polonię Bytom 2:0. W drugiej lidze w grupie południowej Szombierki zremisowały z Concordią 2:2, a bardzo zagrożona radomska Broń pokonała Stal Rzeszów 2:1. Miłą niespodzianką sprawiła nam w sobotę Wisła, która wywiodła z Opola 2 punkty, wygrywając z Budowlanymi 3:1. Górniczy z Radlina urwali 1 pkt. Ruchowi remisując z nim 1:1. Na podkreślenie zasługują wysokie zwycięstwo Górnik Zabrze nad sosnowiecką Stalą 6:2 oraz wynik warszawskich derbów Gwardia — Legia 2:1. Okazuje się, że legioniści w dalszym ciągu przeżywiają spadek formy. Gdański pojedynek o drugie miejsce pomiędzy Lechią i ŁKS zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

Największą niespodzianką spotkania drugiej ligi — grupy południowej była porażka Cracovii z Garbarnią 1:2. Równocześnie jej groźny konkurent Szombierki straciły 1 pkt. z Concordią, remisując 2:2. Wynik ten poprawił nieco humory kibiców Cracovii, gdyż drużyna ta ma jeszcze cztery punkty przewagi.

Złota passa Cracovii została przerwana

Złota passa zwycięstw Cracovii została w sobotę przerwana i to na własnym boisku. Dokonała tego jej odwieczna rywalka — Garbarnia, która po doskonałej grze pokonała biało-czerwonych 2:1 (1:1).

Spodziewano się, że Cracovia czeka ciężki mecz z „garbarzami”. Nikt z jej licznych kibiców nie przypuszczał jednak, że zespół, który tak pięknie przechodził przez konkody za przeskądą, tym razem zagra o wiele słabiej i bez szczęścia, które szczerze mówiąc nie opuszczało w trudnych chwilach tej drużyny.

Piłkarze z Ludwinowa mieli swój dzień. Grał jak w transie, wszystko im wychodziło i przypominał dawny groźny zespół. Cała „jednostka” przez pełne 90 minut dała z siebie maksimum wysiłku i ambicji. Przyjemnie było patrzeć jak grali chłopcy z Ludwinowa. Dobrze był w tym dniu usposobiony młody i utalentowany napastnik — Satora. Jego dwa kapitalne strzały były najlepszej marki i wzbudziły zachwyt widowni. Dwukrotnie zmusił on Michnę do kapitulacji i to „garbarzom” wystarczyło, by wygrać spotkanie.

Zespołowa i szybka gra gości świeciła pełnym triumfem. Atak biało-czerwonych pozbawiony Manowskiego (zastąpił go Miceusz) nie mógł sobie poradzić z szybko wchodzącą w akcję obroną Garbarni. Na słowa

uznania zasłużyli tu Bieniek i Bożek. Oni to potrafili śmiało przerwać każde niemal zagranie napastników gospodarzy, tym bardziej, że Cracovia niepotrzebnie forsowała grę środkami, nie wykorzystując skrzydłowych. Przy słabo grającej pomocy i obronie biało-czerwonych nie stała na normalnym poziomie.

JAK PADŁY BRAMKI?

Po rzucie wolnym egzekwowanym w 8 min. przez Kasprzyka odbitą piłkę przejął Miceusz i umieścił w siatce Liszki. Utrata bramki zdopingowała zawodników ludwinowskich do jeszcze większego wysiłku. Napastnicy gości przeprowadzili liczone ataki, zakończone dobrym strzałem. W 16 min. piłkę otrzymał Satora i dalekim, strzałem nie do obrony zmusił Michnę do kapitulacji. Dość szybkie wyrównanie wprowadziło jeszcze większy chaos w szeregu Cracovii. Coraz bardziej mścił się brak celnych podań co doskonale wykorzystali szybsi zawodnicy Garbarni.

Decydująca bramka padła w 52 min. Bożek wyprowadził piłkę daleko w pole (ogrywając po drodze kilku zawodników), doskonale podał Satorze, a ten z daleka mocnym strzałem wpakował ją w górny kąt bramki. I tym razem Michno był bezsilny.

Cracovia grała ambitnie chcąc wyrównać. Niestety m. in. dobrą okazję stracił Miceusz. Będąc sam na sam z Liszką chciał piłkę przetrzeć ponad wybiegającym bramkarzem. Niestety to się nie udało, bo Liszka wybił piłkę na róg.

Rozpaczliwe zrywy Cracovii nie przyniosły jednak zmiany wyniku.

W sumie zwycięstwo Garbarni jest zupełnie zasłużone, wypracowane dużym wysiłkiem, dobrą grą i postawą całego zespołu.

Zawody prowadził p. Urbanak z Łodzi. Widzów 15.000. (aks)



Fragment meczu Cracovia—Garbarnia.

Z tras Tour de Pologne

Paradowski pierwszy

na mecie w Kaliszu

Wrzesiński traci koszulkę lidera

Po deszczowym dniu odpoczynku piękna słoneczna pogoda tegoroczna 25 bm. uczestników międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, ruszających z Poznania do V etapu na trasie 145 km z metą w Kaliszu. Zwycięzcą tego etapu został reprezentant Warszawianki Paradowski — 3.56,27 przed Wiśniewskim (Fed. Wojsk.) — 3.56,32, Kamińskim (Fed. Gwardii) — 3.56, Grabowskim (Fed. Gwardii) — 3.56,32, Podobsem (Legia) — 3.56,32 oraz Królikowskim (Warszawianka) — 3.56,32. Po pięciu etapach liderem został Kamiński przed Rudawskim i Kowalskim. Dotychczasowy lider Wrzesiński spadł na 6 miejsce.



Zdecydowane zwycięstwo kolarzy Węgier w Krakowie

W niedzielę na torze Cracovii rozegrano międzypaństwowe spotkanie w kolarstwie torowym pomiędzy Węgrami i Polską. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Węgier 34,5:22,5. Na ogólną listę ośmiu rozegranych biegów wchodzących w skład punktacji Węgrzy wygrali 7, a Polacy tylko jeden.

Zespół węgierski okazał się bardzo groźnym i w większości wyścigów zdecydowanie górował nad Polakami. Spotkanie rozpoczęło się wyścigami sprinterskimi na 200 m. Pierwszy wygrał Zajac — 11,8, a drugi Söre — 11,9 przed Grundmanem. Następnie rozegrano wyścig drużynowy na 4.000 m. Zdecydowanie zwycięstwo odnieśli tutaj Węgrzy jadący w składzie: Pasztor, Bieskei, Fuhrmann i Boscsak. Czas zwycięzcy — 4.48,9. Drugą polską czwórką (Bek, Borucz, Mąkowski i Biedroń) czasem 4.56,2 poprawili dotychczasowy rekord Polski o 3 sek. Węgrzy w tym biegu wykazali się idealnym wprawy w późniejszym, czego nie udało się Polakom.

Później rozegrano dwa dalsze biegi sprinterskie, w których triumfowali goście. W najciekawszym pojedynku Söre wygrał z Zajacem w czasie 11,9, a Bieskei z Grundmanem 12,6.

Następnie rozegrano dwa biegi na 4.000 m, jednakże do punktacji zaliczono nie miejsca lecz uzyskane czasy. Dlatego też chociaż Mąkowski wygrał drugi wyścig w czasie 5.22,0, to ostatecznie zajął dopiero drugie miejsce za Pasztorem — 5.13,4. Trzeci był Jamróz — 5.25,0, a czwarty Boscsak 5.29,4. W zajętych walce tandemów wygrała para węgierska Fuhrmann i Miete w czasie 12,0 przed Bekiem i Biedroniem. Wreszcie w ostatniej konkurencji — 1.000 m ze startu zatrzymanego triumfował Węgier Söre — 1,11,5 przed Grundmanem 1,12,6.

Poza tym rozegrano kilka wyścigów nie wchodzących w skład punktacji. W wyścigu australijskim najlepszy okazał się Węgier Horadec — 9,21,8, a wyścig na 30 km z sześcioma punktowanymi finiszami wygrał Sikos — 16 pkt przed Oratwem (oba Węgrzy) — 13 pkt.

Dzisiaj dalszy ciąg międzynarodowych zawodów o godzinie 17.

Lekkoatleci ZSRR zwyciężyli Anglię

Zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji ZSRR zakończył się mecz lekkoatletyczny z Anglią, rozgrywany w dniach 23 i 24 bm. na stadionie White City w Londynie. Mężczyźni wygrali 119:93, a kobiety 73:40.

Drugi dzień zawodów przyniósł szereg doskonałych rezultatów, na czoło których wysuwa się wynik Kuca na 10 km — 29.13,2, rekordowe rzuty oszczepem Kuźniecowa — 82,89 i Cybulenki — 80,41, rzut dyskiem Grigalki — 55,01, bieg 800 m — Awsona (Anglia) — 1.48,8, bieg 800 m p.pł. — Jelisiejew — 11,0, oraz rzut dyskiem kobiet, który wygrała Press (ZSRR) — 52,14.

Anglicy wygrali w drugim dniu zawodów tylko 110 m p.pł. — Hildreth — 14,4, bieg 800 m — Rawson — 1.48,8 oraz sztafeta 4x400 m — 3.09,5. Pozostałe konkurencje zakończył się zwycięstwem zawodniczek i zawodników radzieckich.

A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji: kobiety — 200 m — Kobranowa — 24,0, 800 m p.pł.: Jelisiejewa — 11,0, dysk: Press (ZSRR) — 52,14, stółkowy: Ball-d (ZSRR) — 1,67, sztafeta 3x800 m: ZSRR — 6.34,8.

Mężczyźni: 110 m p.pł.: Hildreth (Anglia) — 14,4, 200 m: Konowalov (ZSRR) — 21,4, 800 m: Rawson (Anglia) — 1.48,8, 10 km: Kuc (ZSRR) — 29.13,2, kula: Loszczkow (ZSRR) — 16,82, tyczka: Bułatov (ZSRR) — 4,20, dysk: Grigalka (ZSRR) — 55,01, oszczep: Kuźniecowa (ZSRR) — 82,89, stółkowy: Czen (ZSRR) — 7,48, sztafeta 4x400 m: Anglia — 3.09,5.

W kilku wierszach

W ostatnim dniu licznych mistrzostw Polski rozgrywanych w Katowicach rozegrano tradycyjne sztafety do kura. Wśród kobiet triumfowała Spychajowa, a wśród mężczyzn — Nehring.

Z udziałem 44 jeźdźców rozegrano we Wrocławiu wielkie zawody hipiczne. W konkursie zwykłym i pojeździ skoku najlepszy był Kowalewski, w konkursie zespołowym pierwszy miejsce zajął Poznań — 36 pkt., a konkurs pojeździ skoku wygrał Bablrecki.

Na międzynarodowych zawodach motocyklowych w Brnie z udziałem zawodników 12 państw startowało również nasz reprezentant. W klasie do 350 cm Truszyński zajął drugie miejsce, a Dąbrowski jedenaście. W klasie 500 cm zarówno Hennek Jak i Flakowski wycofali się.

Szereg dobrych wyników uzyskano na mistrzostwach lekkoatletycznych CSR w Pradze. Skobla w kuli miał 18,01, Muziczek 61,92 w młocie, Roskosna 609 cm w skoku w dal, Mertowa w rzucie dyskiem — 50,63.

„GAZETA KRAKOWSKA”
ORGAN KW
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1

Z ratunkiem ginącym w ścianie towarzyszym

(Od uczestnika akcji na pn. ścianie Eigeru)

Akcja ratunkowa na Eigerze wywarła na opini publicznej i na prasie europejskiej bardzo wielkie wrażenie, które znalazło swój wyraz w całym szeregu przeważnie pochwalnych wypowiedzi. Eiger ze swoją 1600-metrową pionową ścianą stoi w centrum uwagi świata alpinistycznego, a nawet i dla mniej zainteresowanych jest w pewnym sensie symbolem gór jako terenu alpinistycznej działalności człowieka. Dlatego też wszystko co dzieje się na Eigerze jest obserwowane ze zdwojoną uwagą i szeroko komentowane.

Tegoroczna tragedia Niemców G. Nolthudsta i F. Maiera oraz Włochów S. Linghi i C. Corti, która wciągnęła w szeroko zakrojoną akcję ratunkową i Polaków, ma swoje specjalne i bardzo subiektywne podłoże. Predispozycja psychiczna nie poparta pełnowartościowym doświadczeniem okazała się niewystarczającą dla przejścia ściany o wymagających najcięższych wprawach, lodowoskalnych trudnościach. Gdy do tego dodać jeszcze nieznajomość właściwego przebiegu drogi, mijanie się z nią i wielogodzinne próby powrotu na nią (co przedłużało pobyt w ścianie z dwóch — trzech dni do dziewięciu) — to spory osłabek przyczyn katastrofy przyjdzie nam przełożyć z obiektywnych na subiektywne.

Kiedy w sobotę 3 sierpnia Niemcy i Włosi weszli w ścianę nie nie zapowiadano nieszczęśliwej pogody utrzymującej się od dłuższego czasu, warunki lodowe na ścianie wydawały się znośne. Wraz z Z. Rubinowskim przeszedłem z Grindelwaldu poprzez Unterer Grindelwaldgletscher na Laesenberg z myślą o przejściu drogi Walzenbacha na pn. ścianie Fischerborna. Na Laesenbergu jednak w nocy obudził nas deszcz. Bezlistne strugi wody ściekały po pochylonym dachu koleby zalewającej śpiwór. Z barier seraków w ścianie gruchotały bez przerwy lawiny — było ciepło. Wtedy po raz pierwszy ogarnęła nas troska o tych z Eigeru.

Następnego dnia byliśmy już w Grindelwaldzie, gdzie spotkaliśmy się z pozostałymi kolegami. Relacje o Eigerze były niepokojące. Tempo Niemców i Włochów, tkwiących już od sześciu dni w ścianie stopniowo malało o miarę jak trudne i długie biwaki oraz śnieżne burze uszczelniały zapas ich sił. Tego wieczoru (8 sierpnia) widziano ich w początku

trawersu do „pajaka”, wysoko w podszczytowych partiach ściany. Wszyscy robili wrażenie ludzi bardzo wyczerpanych. O koniecznej w tym stanie rzeczy akcji ratunkowej, choćby w sensie wyjścia na szczyt i czekania tam na Włochów i Niemców, by móc im ewentualnie pomóc w długim i skomplikowanym zejściu z Eigeru, nie się w grindelwaldzkich kołach przewodniczących i alpinistycznych nie mówiło. To było dla nas zaskoczeniem. W Tatrach, gdzie na każdą wiadomość o potrzebie udzielenia pomocy znajduje się chętnych, panuje zupełnie odmienna, humanitarna, granicząca wręcz z ofiarnością, atmosfera. Z podjęciem jednak jakiejkolwiek decyzji postanowiliśmy zaczekać do rana. Świt 9 sierpnia przyniósł ze sobą całkowitą zmianę sytuacji. Ściana oblepiona była śnieżnym śniegiem. Na trawersie do „pajaka” pelżyło wolno cztery maleńkie punkciki, z których jeden (Stefan Longhi) runął naraż w dół trzydziestometrowym wahałdem. Ku naszemu przerażeniu wy-czerpani Niemcy i Corti pozostawili Longhiego własnemu losowi, przywiązawszy jedyną linkę do ubitego haka i posuwali się dalej w kierunku „pajaka”. Okoliczności wymagały natychmiastowego podjęcia akcji ratunkowej. J. Hajdukiewicz i Z. Skoczylas w oficjalnej rozmowie z kierownictwem grindelwaldzkiego pogotowia górskiego postawili nas do dyspozycji kierownika ew. wyprawy ratunkowej. Równocześnie z Monachium, z kierownictwa niemieckiego Bergerertungsdiensztu nadeszła oferta przeprowadzenia akcji. Grindelwald nadal jednak pozostawał spokojnie i obojętnie. Po południu poinformowano nas, że z Biuemišalp, z tamtejszej Sekcji Klubu Alpejskiego, wyruszyła grupa robotników, która okrężną drogą przez Jungfraujoch, chciała dotrzeć do szczytu Eigeru. Już jednak za kilka godzin później przedwcześnie nadzieję przekreśliła druga informacja: z powodu złych warunków śnieżnych trzon grupy z Biuemišalp nie dotarł do Eigeru. Los uwieczniony w ścianie czwórki wydawał się być przesądzony. Sami bez nowoczesnego sprzętu ratunkowego, nie byliśmy w stanie podjąć jakichkolwiek poważniejszych prób przyjscia im z pomocą.

Rano jednak na Campingplatz wjechał, przeciskając się pomiędzy namiotami i autami Szwajcar Eiselin. Wiadomości: „Monachijczycy z Gramingerem i Eiselim w Grindelwaldzie. Mają komplet sprzętu. Proszą o współpracę”. Teraz wypadki potoczyły się szybko. Po godzinie jechaliśmy już na Eigergletscher, po dwóch, gnąc się pod sprzętem ratunkowym, biwakowym i żywnością, podchodziliśmy pod pn. zach. płombę Eigeru, po sześciu, już niedaleko szczytu, uwaliliśmy się w śnieg, dobijani niesionymi ciężarami, o 15,30 byliśmy na szczycie.

O rozpoczęciu jeszcze tego dnia właściwej akcji nie można było myśleć. Jeszcze tylko dwoma penetracjami zjazdami ze szczytu w ścianę określono kierunek w jakim będzie trzeba spuścić następnego dnia ratowników i biwak. Ostatni wieczorny meldunek radiowy z Kleine Schneideg o sytuacji w ścianie ratował nadzieję na pełny sukces akcji: „Longhi daje jeszcze znaki życia, pozostała trójka utknęła (już 9 sierpnia) o 150 metrów powyżej niego. Należy przypuszczać, że żyją wszyscy”. Bładym śniętem następnego dnia za namiernymi grani Eigeru znikł biały hełm Hellsparada. Z bębna odzywała się metr po metr siłowa linka. Pęknięta złączka zaczęła ilość studni i odcinków. Raz, dwa. Gdy już zbliżano się trzęsienie Hellsparad przez radiotelefon powiedział proste słowo: „jestem”, a potem „znalazłem tylko Cortiego, Niemców nie ma”. Ładowanie Cortiego na płecy zajęło Hellsparadowi dużo czasu. Potem przez dwie godziny jk w kieracie wędrowaliśmy po górach, tam i z powrotem, ciągnąc obu w górę. O 11,30 zobaczyłem głowę Cortiego, a chwilę potem zmaltretowaną wyświekłą twarz Hellsparada. W tym czasie kiedy dr Hajdukiewicz rozciął i bandaował Cortiego, w ścianę, w poszukiwaniu Niemców, zjechał Terray. Ale tu skończyło się nasze szczęście. Najpierw wyczerpały się baterie w radiotelefonach, a potem już i tak niepewna pogoda zaczęła się raptownie pogarszać. Nielewicie błęknąc wyścignęliśmy Terraya, który nie znalazł nawet śladu po Niemcach. Jeszcze jeden szybki wypad na grań w poszukiwaniu śladów Niemców i gorąca dyskusja: co z Longhim? Czy mamy prawo już rezygnować z prób? Wiatr i śnieg przerwały spór. Argument: lawiny i zdecydował o przerwaniu akcji.

Znowo wypadki potoczyły się szybko. Pakowanie Cortiego w metalowe sanki i niekończący się szereg stanowisk, z których opuszczaliśmy mrużący po ustosku pakunek, kiepskie haki, wiatr i gęstniejący opad następowały kolejno po sobie. Z jednego miejsca spojrzeliśmy w ścianę: Loghi! Sciana przez odległość dobiegła do nas staba odpowiedź: „Przyjacie! Głód, zimno”. Potem chyba każdy sobie przyrzekał, że wróci tu jutro, że nie zostawi Longhiego. I znowu zjazd, schodzenie, rąbanie stopni! W gęstniejącym zmrzoku du Booy stracił lawinę kamienną, która zaczęła o linę Nowickiego i Berbeki i porwała ich ze sobą. Chwila przerażenia, płataniny, gdyż ich liną zagarnęła jeszcze ze sobą linę assekurującą samie i ulga — zatrzymali się. Na koniec biwak z resztkami żywności, mokrą, wysuszoną resztką sił, pasnący kocher i wspinaczka z termosami po zaśnieżonej skale od Cortiego do Polaków, od Polaków do Niemców, Francuza i Holendra. Świt wywołał z nocy twarze blade i złoczone. Pospaly się skargi na ponadmrażane palce rąk i nóg. Ale to były już ostatnie ciężkie chwile. Z dolu nadeszła naprzeciw grupę przewodników, a potem co krok na wąskich półkach czatował ktoś z gorącą herbatą i jedzeniem. W południe dochodziliśmy do stacji Eigergletscher. Tu czekała na nas wiadomość, która ścisnęła nam gardła. Longhi nie przetrzymał tej koszarnej nocy i zmarł z wyzerpania. Jego ciało, dobrze widoczne przez lunetę, zwiastowało beznadzieję na linie.

Wyprawa znalazła swój epilog w wejściu maleńkiej grupki ludzi przez Kalifin do Mitelegghitte. Istniał bowiem prawdopodobieństwo, że Niemcy po zostawieniu Cortiemu sprzętu biwakowego i po zakomunikowaniu mu, że idą go pomóc, wytrawersowali ze ściany i dotarli do Mitelegghitte. Niestety rekonesans nie potwierdził przypuszczeń. Co się stało z Niemcami, trudno wyjaśnić, najprawdopodobniej jednak jest przypuszczenie, że wyzerpani odpadli ze ściany.

Potem przyszedł okres uwypuklenia i podkiewania prasy i radi. Najważniejszym wspomnieniem pozostała jednak skrzywiona w uśmiechu twarz Cortiego i przyjaźń z alpinistami pięciu narodowości. A najbardziej bolesnym jest to, że podziękować nie mogło nam trzech ludzi: dwóch Niemców i jeden Włoch.

ADAM SKOCZYLAS